

OMIKRON

GAZETKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 41 W KRAKOWIE

NR 3 (9) 2026 PATRON JAN KOCHANOWSKI

45 lat Szkoły Podstawowej nr 41 w Krakowie

Wiosna, ach to TY!



Ilustracja: Magdalena Liubynetska, klasa 5A

Wielkie Święto Naszej Szkoły

Wielu wspaniałych gości, wystawa poświęcona historii Czterdziestki Jedyńki oraz osiedlu Prokocim, laweczka patrona szkoły, występ artystyczny w strojach z epoki Jana Kochanowskiego i Erazma Jerzmanowskiego, uroczyste odśpiewanie „Dni, których nie znamy” Marka Grechuty przez gości, nauczycieli i uczniów naszej szkoły oraz ogromny tort jubileuszowy to bilans głównego dnia obchodów 45 – lecia naszej szkoły.



Na pamiątkowym zdjęciu: goście, emerytowani nauczyciele, dyrekcja szkoły i uczniowie

„Gość w dom, Bóg w dom”

20 marca punktualnie o godzinie 9:55 nastąpiło uroczyste rozpoczęcie głównych obchodów jubileuszu 45 – lecia naszej szkoły. Imprezę poprowadzili Wiesława Kubieniec, Robert Szymik oraz uczniowie Nikola Dzięgiel i Piotr Kraj z klasy 5A. W tym szczególnym dla naszej społeczności wydarzeniu udział wzięli zaproszeni goście: wojewoda małopolski pan dr Krzysztof Jan Klęczar, zastępca prezydenta Krakowa pani Maria Klaman, główny specjalista w Wydziale Edukacji Urzędu Miasta Krakowa – pani Anna Majewska, Rafał Buchelt - były dyrektor Czterdziestki Jedyńki oraz radny Dzielnicy XII i Członek Zarządu Dzielnicy XII, Barbara Leśniak radna Dzielnicy XII Bieżanów – Prokocim, Andrzej Ulman – prezes Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich oraz dyrektorzy zaprzyjaźnionych szkół i przedszkoli oraz emerytowani nauczyciele naszej szkoły. Radę rodziców reprezentowały: Karolina Lis oraz Agnieszka Grochala.



„Odpowiednie dać rzeczy słowo”

Po przedstawieniu gości, wprowadzeniu sztandaru szkoły oraz odśpiewaniu hymnu Rzeczypospolitej Polskiej głos zabrała pani Agata Rybinska – Chudzicki - dyrektor naszej szkoły, która przywitała zgromadzonych gości, nauczycieli oraz uczniów tymi oto słowami: *Wielmożni Goście, Czcigodni Nauczyciele, Miłośnicy Rodzice, i wy, Najmilsza Działtwo! Z łaski Bożej i z przychyłności ludzi dobrej woli dane nam jest dziś zgromadzić się w murach Szkoły Podstawowej nr 41 im. Jana Kochanowskiego w Krakowie, aby obchodzić uroczystość czterdziestego i piątego roku jej istnienia. Czterdzieści i pięć lat — jakoż to liczba niemała! — świadczy o pracy wytrwałej, o trosce nieustającej i o nadziei, która z pokolenia na pokolenie w sercach młodych się rozpala. W kolejnych słowach przypomniała po krótkce najważniejsze wydarzenia z bogatej historii szkoły: Niechaj będzie wspomniany ów dzień pamiętny — pierwszy dzień września Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego, kiedy to szkoła nasza poczęła swą działalność na osiedlu Prokocim Nowy, w południowej części grodu naszego, sławnego Krakowa. Wówczas to mury te, jeszcze nowe i świeże, przyjęły pierwsze zastępy uczniów, a w sercach nauczycieli zapłonęło pragnienie, by miejsce to stało się przystanią wiedzy i wychowania. A wkrótce potem, dnia czwartego grudnia Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego, nadano szkole naszej imię wielkiego poety, Jan Kochanowskiego, aby jego mądrość i umiłowanie cnoty stały się dla całej społeczności szkolnej drogowskazem i chlubą.*



Przyszedł czas na podziękowania: *Vivat schola, vivant professores! Niech żyje szkoła, niech żyją nauczyciele — a wraz z nimi niech rozkwita nauka i cnota. Czterdzieści i pięć lat to czas trudów i przemian. Bywały lata pomyślne i takie, które próbą były dla wytrwałości naszej. Wszelako dzięki wspólnemu staraniu grona pedagogicznego, ofiarności rodziców i pilności uczniów szkoła nasza rosła w siłę, pomnażając nie tylko liczbę klas i izb nauki, lecz nade wszystko bogactwo ducha. Wielce dziękuję tym, którzy przez lata służyli tej wspólnocie: nauczycielom dawnym i obecnym, pracownikom szkoły, radzie rodziców oraz wszystkim przyjaciółom, którzy dobre imię tej placówki pomnażali. Niechaj pamięć o ich trudzie będzie dla nas zobowiązaniem.*

Wkrótce po tych słowach pani dyrektor zwróciła się uroczyście do wychowanków: *A wy, droga młodzieży, pamiętajcie, iż nauka jest skarbem, którego ani czas, ani przeciwności odebrać nie mogą. Szanujcie księgi, słuchajcie mistrzów waszych, a nade wszystko pielęgnujcie w sobie uczciwość i miłość ku bliźnim.*

Następnie skierowała życzenia dla pracowników szkoły oraz jej uczniów: *Niech tedy ta uroczystość jubileuszowa stanie się nie tylko wspomnieniem minionych lat, ale i uroczystą przysięgą na przyszłość. Niech w murach tej szkoły zawsze rozbrzmiewa słowo prawdy, niech rozkwita przyjaźń, a praca nauczyciela będzie otaczana należnym szacunkiem. Niech każdy dzień przynosi nowe owoce — w postaci mądrości zdobytej, charakteru ukształtowanego i dobra uczynionego drugiemu człowiekowi. Oby następne dziesięciolecia przyniosły naszej szkole dalszy rozwój, pomyślność i światło wiedzy, które rozprasza mroki niewiedzy i prowadzi ku temu, co szlachetne. Niech wychowankowie tej szkoły, gdziekolwiek los ich powiedzie, niosą w sercach wdzięczność za otrzymane dobro i świadectwo, że tu nauczyli się myśleć mądrze, działać odważnie i żyć uczciwie. Ku chwale nauki, ku pożytkowi wspólnemu i ku pomyślności Rzeczypospolitej — ogłaszam obchody czterdziestego i piątego jubileuszu za uroczystie rozpoczęte. Bóg zapłać wszystkim za obecność, za życzliwość i za wspólne świętowanie tego pięknego dnia. Niechaj Opatrzność czuwa nad naszą szkołą teraz i w latach przyszłych.*

„Co się komu w duszy gra”



Wkrótce głos zabrał wojewoda małopolski dr Krzysztof Jan Klenczar, który powiedział: *To jest wielka przyjemność, że mogę się z państwem spotkać. Gratuluję wspaniałego jubileuszu. Szkoła wykonuje niezwykle ważne zadanie: stanowi centrum dla lokalnej społeczności, buduje tę społeczność, tworzy więzi, a to stanowi najpiękniejszy przykład dla młodych ludzi. Dziś młodzi ludzie nie wierzą w siebie. My – dorośli przed laty byliśmy na waszym miejscu. Nie bójcie się działać, podejmować wyzwań. Uwierzcie w siebie, uwierzcie w to, że możecie osiągnąć w życiu naprawdę wiele. Nasz gość poruszył w dalszej części przemówienia ważną dla nas wszystkich kwestię patriotyzmu. Co dziś znaczy patriotyzm? To kochać ojczyznę. Ojczyzna zaś to drugi człowiek, ojczyzna to ziemia. Patriotą natomiast to człowiek., który lubi, szanuje innych ludzi. I to właśnie w*

patriotyzmie jest ważne, aby pomagać innym ludziom: osobom starszym, rodzicom, dziadkom. Życzę, aby spełniły się wasze marzenia. Życzę wam wszystkiego co najlepsze. Świątujcie i bądźcie szczęśliwi.

Następnie głos zabrała pani Maria Klaman, która odczytała list od prezydenta miasta Krakowa skierowany do społeczności naszej szkoły. Pan prezydent napisał, że szkoła od ponad czterech dekad realizuje wielką ideę uczenia oraz wychowywania młodzieży.



Zaś pani Klaman powiedziała: *Szkoła ta jest miejscem, które dba o wartości. Jest to szkoła otwarta na wszystkie dzieci, w tym także ukraińskie. Dziękuję, że każdy uczeń jest dla was talentem, który rozwijacie. Życzę wam powodzenia i wiary w siebie.* Po czym przekazała na ręce pani dyrektor okolicznościowy dyplom i upominek.

Kolejnym prelegentem był pan Rafał Buchelt były dyrektor Czterdziestki Jedynki oraz radny Dzielnicy XII i Członek Zarządu Dzielnicy XII.



To dla mnie szczególne wydarzenie, bo kilkanaście lat spędziłem w tej szkole najpierw jako uczeń, potem jako pracownik: nauczyciel i dyrektor. Pamiętam, że przed laty w szkole było około 1000 uczniów, a szkoła pracowała na dwie zmiany. Pamiętam lekcje wychowania fizycznego, które odbywały się na korytarzach szkoły. Pamiętam też, że w latach 80. funkcjonowała klasa sportowa pana [...]. Gratuluję Państwu osiągnięć edukacyjnych, turniejów sportowych. Życzę wszelkiej pomyślności i co najmniej dalszych 45 lat działalności.

Po nim głos zabrała pani Barbara Leśniak radna Dzielnicy XII Bieżanów – Prokocim. Prelegentka odczytała list radnego miasta Krakowa Zbigniewa Kożucha. *Mogliśmy usłyszeć, że szkoła jest miejscem szczególnym, a dzięki niej możemy zmieniać i kształtować otaczający nas świat na lepsze. Tu w jej murach rodzą się przyjaźnie, które trwają potem przez lata.* Następnie złożyła na ręce pani dyrektor bukiet kwiatów.

Na koniec tej części obchodów głos zabrała jeszcze przewodnicząca Rady Rodziców, działającej przy naszej szkole pani Karolina Lis. *Serdecznie gratuluje Państwu jubileuszu 45 – lecia. Szkoła dla dzieci jest miejscem szczególnym. Dziękujemy za państwa wykonywaną pracę.*

Kolejny punktem programu była część artystyczna przygotowana i wykonana przez uczniów wszystkich klas. Warto przy tej okazji wspomnieć, że autorką scenariusza jest pani Beata Pazderska. Uczniowie klas IV-VI przygotowali występ artystyczny utrzymany w XVI i XIX – wiecznej stylistyce oparty na fragmentach utworów literackich Jana Kochanowskiego, a także działalności drugiego bohatera widowiska - Erazma Jerzmanowskiego – polskiego działacza społecznego, filantropa i mecenasa. Mogliśmy m.in. zobaczyć próbki tańca dworskiego wykonanego przez uczniów klas trzecich. Sam zaś scenariusz oparty był na dialogu obu wybitnych Polaków, dla których sztuka, literatura i pasja naukowa były czymś niezwykle ważnym.



Po krótkim wprowadzeniu przez przewodniczącą Samorządu Szkolnego Antoninę Pająk, która zauważyła, że *pomaganie innym, akcje charytatywne organizowane przez Koło Wolontariatu to źródło dumy*, wybrzmiały dźwięki wielkiego przed laty przeboju zatytułowanego „Moja i twoja nadzieja” odśpiewanego przez połączone siły klasy 5A i 7B.

Antonina Pająk ponadto zauważyła, że *chcemy mieć wpływ na życie w szkole. Dlatego uczyliśmy się zasad demokracji i działaliśmy w Samorządzie Szkolnym. Dobro wspólne to nasza największa wartość.*

Wtedy Zuzanna Zmysło z towarzyszeniem chórkę złożonego z koleżanek: Eweliny, Kingi, Justyny, Antoniny i Zosi Zdebskiej z klasy piątej zaśpiewała utwór Stanisława Sojki pt. „Tolerancja”.

Kinga Żelazny przyznała, że *szkoła to nie tylko mury, ale też serca, umysły i talenty*. Po tych słowach mogliśmy usłyszeć żywiolowe wykonanie słynnego utworu z repertuaru Marka Grechuty pt. „Dni, których nie znamy”.

Później zebrani goście zostali zaproszeni do zwiedzania wystawy w Sali Pamięci, Sali Przyszłości i Sali Eksperymentów oraz dokonania wpisów okolicznościowych do szkolnej kroniki.



Sala Przyszłości



Sala Pamięci

Wykonano także pamiątkowe zdjęcie zaproszonych gości oraz emerytowanych pracowników naszej szkoły. Następnie zaproszenie goście wraz z gronem pedagogicznym mogli się delektować przepyszny jubileuszowym tortem.

Tekst: Daniel Prywer

Zdjęcia: Krzysztof Szkolnicki

W nowym numerze kontynuujemy naszą serię wywiadów z nauczycielami naszej szkoły. Poniżej możecie przeczytać dwie niezwykle ciekawe rozmowy z panią Agnieszka Binkiewicz – nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej i absolwentką Czterdziestki Jedyńki oraz z księdzem Pawłem Głowaczem – katechetą.

Wiedziałam, czego w życiu nie chcę robić

Wywiad z panią Agnieszka Binkiewicz



Zosia Zdebska, Nikola Dziegiel: Dotarły do nas słuchy, że jest pani absolwentką naszej szkoły. Proszę nam opowiedzieć, kiedy zaczęła Pani naukę w Czterdziestce Jedyńce i jak wyglądała wówczas szkoła?

Agnieszka Binkiewicz: Tak, to prawda — jestem absolwentką tej szkoły i bardzo miło wspominałam ten czas. Edukację w SP 41 rozpoczęłam w roku szkolnym 1987/1988 w oddziale przedszkolnym, który mieścił się w obecnych pomieszczeniach archiwum. Uczęszczałam do 8-klasowej szkoły podstawowej. Szkoła wyglądała wtedy zupełnie inaczej niż dziś — była mniej nowoczesna, ale miała swój wyjątkowy klimat. Pamiętam, że w szkole znajdował się gabinet dentystyczny, który był postrachem wszystkich uczniów. Świetlica szkolna mieściła się w obecnej klasie 14 przy stołówce, a sala do ZPT znajdowała się w szatniach — w pomieszczeniach, które dziś nie są już użytkowane. Przez pewien czas funkcjonował także sklepik szkolny, który cieszył się dużym powodzeniem wśród uczniów. Z kolei mniej przyjemnym wspomnieniem było mleko, które dostawaliśmy — często przypalone, którego nie znosiłam. Mimo to szkołę wspominałam bardzo ciepło.

Co się od tamtego czasu zmieniło?

Zmieniło się bardzo wiele. Szkoła została unowocześniona i znacznie lepiej wyposażona. Dziś uczniowie mają dostęp do nowoczesnych klas, sprzętu multimedialnego oraz dużo lepszej infrastruktury. Kiedyś nie było tak ładnego boiska ani placu zabaw — obecnie przestrzeń wokół szkoły jest znacznie bardziej przyjazna i dostosowana do potrzeb uczniów.

Jakie jest Pani najlepsze wspomnienie związane z naszą szkołą, gdy była Pani jej uczennicą?

Najlepiej wspominam zajęcia plastyki i techniki, które były moimi ulubionymi przedmiotami. Był to czas, kiedy mogłam rozwijać swoją kreatywność i robić coś, co sprawiało mi prawdziwą przyjemność. Na zawsze zapisały się również przyjaźnie z tego okresu mojego życia — często były one dla mnie ważniejsze niż sama nauka i do dziś wspominam je z ogromnym sentymentem.

Jaki kierunek studiów wybrała Pani po szkole średniej?

Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuowałam naukę w Technikum Kolejowym na kierunku telekomunikacja kolejowa. Po uzyskaniu tytułu technika i zdaniu matury wiedziałam już, czego w życiu nie chcę robić. Nie byłam jeszcze wtedy zdecydowana, jaki kierunek studiów wybrać, ale czułam, że musi to być coś zupełnie innego. Ostatecznie zdecydowałam się na studia na Akademii Pedagogicznej na kierunku pedagogika społeczno-opiekuńcza. Kolejne lata nauki tylko utwierdzały mnie w przekonaniu, że wybrałam właściwą drogę.

Kim chciała Pani zostać w czasach szkolnych? Czy myślała Pani wtedy, że wybierze w przyszłości zawód nauczyciela?

W czasach szkolnych chciałam zostać policjantką. Było to marzenie, które wydawało mi się wtedy bardzo ciekawe i pełne wyzwań. Nie myślałam jeszcze o tym, że w przyszłości zostanę nauczycielką. Dopiero z biegiem lat zaczęłam odkrywać, co jest dla mnie naprawdę ważne. Studia pedagogiczne uświadomiły mi, że praca z dziećmi i młodzieżą daje mi ogromną satysfakcję. Dziś z całą pewnością mogę powiedzieć, że traktuję swoją pracę jako powołanie — coś, co daje mi poczucie sensu i spełnienia.



Zdjęcie: Krzysztof Szkolnicki

Co lubi Pani najbardziej robić w wolnych chwilach?

W wolnym czasie uwielbiam chodzić po górach — to moja wielka pasja i miejsce, w którym naprawdę odpoczywam zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Lubię także zwiedzać nowe miejsca, odwiedzać wystawy i galerie sztuki. Cenię sobie czas spędzany z rodziną i przyjaciółmi. Są też takie chwile, kiedy najbardziej odpowiada mi spokój — wtedy najchętniej zaszywam się z dobrą książką i kubkiem ciepłej herbaty.

Czy lubiła Pani chodzić do szkoły? Czy była Pani zbuntowaną nastolatką?

Na etapie szkoły podstawowej starałam się nie stwarzać problemów ani nauczycielom, ani rodzicom. Jak większość nastolatków nie przepadałam szczególnie za szkołą, ale jednocześnie nigdy nie lekceważyłam obowiązku szkolnego. Starałam się, na miarę swoich możliwości, sprostać wymaganiom edukacyjnym. Nie byłam osobą zbuntowaną — raczej spokojną i odpowiedzialną uczennicą. Dziś z całą pewnością mogę powiedzieć, że robię w życiu to, co kocham, i pracuję w zawodzie, w którym nadal chcę się rozwijać.

Dziękujemy za rozmowę.

Dziękuję.



Rozmawiały: Zosia Zdebska i Nikola Dzięgiel

Zdjęcia: z archiwum Agnieszki Binkiewicz

Każdego dnia doświadczam cudu

Wywiad z księdzem dr Pawłem Głowaczem



Justyna Szulc, Zuzanna Zmysło: Czy od zawsze ksiądz czuł swoje powołanie do bycia księdzem? Jeśli nie, to jakie wydarzenie skłoniło księdza do tego?

Ks. Paweł Głowacz: To trudne pytanie, bo nie pamiętam takiego momentu w swoim życiu, kiedy konkretnie poczułbym, że chcę zostać księdzem. W mojej miejscowości rodzinnej – Luszowice/k. Chrzanowa – nie było kościoła. Powstał już, kiedy byłem w seminarium. Msze były początkowo odprawiane tylko w niedzielę i święta. Byłem wtedy ministrantem, potem lektorem. Później czas szkoły średniej – technikum hutnicze w Katowicach o specjalności elektryczno-elektronicznej – i wiele czasu, bo do szkoły trzeba było dojechać pociągiem. To był czas nie tylko na naukę, ale i na odrywanie swojej drogi życiowej. W tym czasie zmarł także mój tata, co też było ważnym, choć trudnym momentem w moim życiu. Podsumowując, nie było u mnie konkretnego momentu, kiedy bym poczuł powołanie. Przekonany byłem w drugim semestrze piątej klasy technikum, ale nie była to wtedy decyzja ostateczna.

Co ksiądz lubi robić w wolnym czasie?

Wolny czas to rzadkie pojęcie. Jeśli już się uda go znaleźć, to lubię podróże oraz sport (najczęściej piłka nożna), dobry film czy książka. Wcześniej sport był bardziej w aktywnym wydaniu, ale po zabiegu na kolano

musiałem odpuścić granie w piłkę. Kiedy czasu jest mniej to dobry też jest spacer, rower czy inna aktywność ruchowa.

Jak długo ksiądz służy w Parafii Miłosierdzia Bożego w Krakowie?

Do tutejszej parafii zostałem skierowany w ostatnich dniach sierpnia 2020 roku. To moja trzecia parafia, odkąd jestem księdzem.

Czy pamięta ksiądz jakieś swoje marzenie z dzieciństwa?

Z tego co pozwala przywołać pamięć to chyba nie będę oryginalny. Jako mały chłopak marzyłem by grać dobrze w piłkę. To był taki czas, kiedy wśród kolegów sport był czymś codziennym. Drugim marzeniem było zostać kierowcą. To był zawód taty, więc bycie jak on było też ważnym. Pod koniec szkoły średniej pojawiła się myśl o tym, aby iść do seminarium i zostać księdzem.

Lubi ksiądz podróżować? Jeżeli tak to do jakich miejsc? Jakie interesujące miejsce ostatnio ksiądz odwiedził?

Tak, lubię. To nawet jedna z moich pasji, jeśli pozwala na to czas. Miejsca całkiem różne, choć najbardziej podobają mi się piękne krajobrazy i przyroda, które można w różnych częściach świata podziwiać. Lubie też pójść do dobrego muzeum czy zwiedzić dla odmiany jakieś stare miasto. Ostatnim czasem udało mi się kilka dni być w Mediolanie podczas Igrzysk Olimpijskich. I choć nie oglądałem bezpośrednio zmagania sportowych, to sama atmosfera miasta była „olimpijska”. Jest to też miasto pełne zabytków na czele z tryumfującą katedrą w centrum miasta i licznymi bibliotekami.

Czy ksiądz czasem żałuje, że podjął taką, a nie inną decyzję?

Nie żałuję podjętej decyzji. Trudniej było ją podjąć w czasie szkoły średniej, ale już później pewny byłem, że właściwe wybrałem.

Czy doświadczył ksiądz jakiegoś cudu?

Każdego dnia doświadczam cudu podczas sprawowania Eucharystii, gdzie chleb staje się Ciałem a wino Krwią Jezusa. To także każda spowiedź czy inne sakramenty, które w widzialny sposób pokazują niewidzialne działanie łaski Boga. Co do jakichś spektakularnych cudów, to bardziej słyszałem i czytałem o niezwykłym działaniu Boga. Nieraz były to wyjątkowe miejsca, a innym razem codzienne sytuacje, gdzie można było zauważyć obecność w nich Boga.

Sprawuje ksiądz również rolę proboszcza, czy jest to trudna rola? Jakie ksiądz otrzymuje zadania z tym związane? Jak się ksiądz czuje ze świadomością, że tak naprawdę cała parafia spoczywa na księdza głowie?

Dokładnie rzecz ujmując moja obecna funkcja w parafii to administrator. To taki czas przejściowy, kiedy ksiądz kardynał metropolita nie mianował jeszcze w parafii proboszcza, a funkcje administracyjne powierzył mnie. Zadania polegają na duszpasterskiej i materialnej organizacji parafii. Należy więc do moich zadań m. in. zatroszczenie się w wszystkie grupy przyparafialne, jakoś i godność sprawowanych sakramentów i przygotowanie do nich, ale też utrzymanie budynku kościoła oraz plebanii w należytym stanie. Towarzyszę więc ludziom w wielu momentach ich życia związanych z wiarą; zarówno tych radosnych, jak i tych smutnych. Prócz tego parzy parafii prowadzona jest administracja, księgi parafialne i wszelkie inne zadania, by parafia jako wspólnota i budynek mogły funkcjonować jak najlepiej.

Skąd ksiądz pochodzi? Do jakiej szkoły ksiądz chodził? Gdzie ksiądz studiował?

Moja rodzinna miejscowość to Luszowice, niedaleko Chrzanowa. To niewielka wioska mniej więcej w połowie drogi między Krakowem a Katowicami. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej wybrałem technikum hutnicze w Katowicach-Szopienicach o specjalności elektryczna i elektroniczna automatyka przemysłowa. Po

zdaniu matury i przyjęciu do krakowskiego seminarium duchownego rozpocząłem studia magisterskie na Papieskiej Akademii Teologicznej, dziś Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Na tej samej uczelni rozpocząłem studia licencjacko-doktoranckie, które zakończyłem obroną rozprawy doktorskiej w październiku 2024 roku.



Dom Długosza – rektorat Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Jakie jest najlepsze wspomnienie księdza z okresu studiów?

Mogę powiedzieć o dwóch różnych spojrzeniach na moje studia. Pierwsze to z czasów seminarium. Dla osoby, która kończyła technikum było nieraz trudno zderzyć mi się z filozofią czy początkami teologii, co wymagało zmiany myślenia. Z każdym jednak rokiem stawało się to bardziej przystępne i zrozumiałe. Drugie spojrzenie to doświadczenie studiów licencjacko-doktoranckich, które odbywałem będąc już kilka lat księdzem. Myślę, że to drugie doświadczenie studiów było dla mnie ciekawsze, bo pozwalało spojrzeć na wiele spraw już z pewnej perspektywy i z bagażem doświadczeń. Przez różne spotkania, konferencje naukowe oraz sympozja udało mi się poznać wspaniałych ludzi. Doszło też do tego poznawanie osoby i myśli papieża Franciszka, bo o nim pisałem rozprawę doktorską. Było to wspaniałe doświadczenie, gdzie na tyle ile mogłem, próbowałem zrozumieć myśl i pomysł na Kościół pochodzącego z Argentyny Ojca Świętego.

Dziękujemy za rozmowę.

Dziękuję serdecznie.

Rozmawiały: Justyna Szulc, Zuzanna Zmysło

Zdjęcie 1: Krzysztof Szkolnicki

Zdjęcie 2: za Wikipedia

MOCNO!!! RÓWNO!!! I NA 100%, czyli mistrzostwa Polski w stylu tańca hip-hop

I miejsce na podium. W dodatku obroniony po raz drugi tytuł Mistrza Polski. To niebywały sukces nas – grupy Wena Snax w ostatnim czasie na mistrzostwach w Warszawie.



Dzisiaj opowiem Wam o moich już drugich mistrzostwach Polski w stylu tańca hip-hop. W tym roku odbyły się one w Warszawie – Łochów Folwark Zalesie.

Zbiórka odbyła się we czwartek w Krakowie ok. godziny 15:00, a na miejsce dojechaliśmy o godzinie 1 w nocy. Zmęczone, ale szczęśliwie położyliśmy się spać. Rano zjadliśmy pyszne śniadanie, odbyły się również krótki trening tzw. Rozruch©. Czas szybko leciał, więc wskoczyliśmy już w nasze stroje startowe i udaliśmy się do hali, gdzie odbywały się zawody. Padły słowa trenera: *DZIEWCZYNY !!! MA BYĆ MOCNO!!! RÓWNO!!! I NA 100%*.

Czas na próbę parkietu. I właśnie w tym momencie pojawia się pierwszy stres. Hala wypełniona była po same brzegi, sędziowie pomału zajmowali swoje stanowiska. Czas na nasz występ... Mamy tylko 3 minuty, aby zaprezentować to, nad czym pracujemy cały rok. Są to setki godzin na treningu potu, łez... a to wszystko właśnie po to, by kolejny raz zostać Mistrzem Polski i uzyskać przepustkę na Mistrzostwa Europy i Świata...

Słyszemy słowa trenera: *Dziewczyny! Czas na nas! Let's go!* Uśmiechnięte, zmotywowane i skupione wbiegamy na scenę. To ten moment, to ten czas kiedy scena należy tylko do nas! Dałyśmy z siebie 110% i teraz nie pozostaje nam nic innego jak czekać na wyniki. Zawsze siadamy w kółku, trzymamy się za ręce i wysłuchujemy nazwę naszej szkoły „WENA”

Stało się ! Mamy to! Wena Snax – 1 miejsce i obroniony tytuł Mistrza Polski! Stajemy na podium. Odbieramy złote medale, dyplomy i gratulacje od sędziów. Teraz czas świętować nasz sukces z trenerem, rodzicami i rodzeństwem.

Ten dzień zapamiętam do końca życia.

Tekst: Nikola Dzięgiel, klasa 5A

Nasza mała publicystyka

Dlaczego warto chodzić do teatru?

W dzisiejszych czasach większość wolnego czasu spędzamy przed ekranami, oglądając seriale, filmy lub przeglądając media społecznościowe w naszych smartfonach. Współczesny świat oferuje naprawdę dużo rozrywek, lecz żadna z nich nie dostarcza tak głębokich przeżyć i uczuć co teatr. Choć wiele osób uważa go za nudny i staroświecki, ja uważam, że jest inaczej, a chodzenie do teatru to ciekawy i wartościowy sposób spędzania czasu.

W mojej opinii magia teatru polega przede wszystkim, jak mówił w jednym z wywiadów prasowych wybitny polski aktor **Gustaw Holoubek**, na relacji aktora z widzem: „Przedstawienie istnieje tylko raz jeden jedyny, wtedy, kiedy pokazuje się je publiczności”. Jedno bez drugiego nie ma sensu a razem tworzą harmonię. To co różni teatr od filmu jest to, że w teatrze właśnie widz może współtworzyć sztukę. Za każdym razem, gdy wystawiany jest spektakl, widownia jest inna i w odmienny sposób reaguje na aktorów. Przez to ich więź jest niepowtarzalna, formuje się za każdym razem od nowa. Ponadto będąc na widowni razem z widzami, odczuwamy podobne emocje (śmiech, wzruszenie). Jest to doświadczenie, które jest niepowtarzalne. Spektakl w teatrze po prostu trzeba przeżyć, a nie tylko biernie patrzeć jak np. przy oglądaniu filmu).

Ponadto uważam, że teatr bardzo mocno rozwija wyobraźnię. Wiele rzeczy jest przedstawionych za pomocą symboli, co sprawia, że widz sam musi sobie dopowiedzieć, co one oznaczają. Dzięki temu może bardziej zaangażować się w oglądaną historię i naprawdę ją przeżywać.



W teatrze jest także wiele efektów specjalnych potęgujących napięcie takich jak dym, muzyka, światło, urządzenia mechaniczne. Nie są to w prawdzie skomplikowane efekty wizualne takie jak na filmie, ale dzięki nim łatwiej jest się wczuć w sztukę. „Bo siłą teatru jest to, że wszystko, co w nim oglądasz, dzieje się w twojej głowie” – mówi Sylwia Kiełczyk bohaterka powieści Marcina Szczygielskiego pt. „Teatr niewidzialnych dzieci”.

Podsumowując, teatr to niepowtarzalne, ulotne dzieło aktora i widza. Krótko mówiąc: teatr rozwija emocjonalnie, uczy myślenia i daje przeżycia, których nie zastąpi żadna aplikacja ani ekran telefonu, telewizora. Spektakl w teatrze po prostu trzeba przeżyć (całym sobą), a najszczerze emocje rodzą się na żywo.

Tekst: Zuzanna Zmysło

Zdjęcie: za Wikipedia

Recenzja powieści o teatrze „Kocia Szajka i duchy w teatrze” Agaty Romaniuk



Powieść Agaty Romaniuk „Kocia Szajka i duchy w teatrze” to kolejna propozycja autorki w tej serii. Tym razem puszyści bohaterowie wraz z komendantem Psotą i policjantką Koczy muszą rozwiązać trudną detektywistyczną zagadkę.

W teatrze w Cieszynie doszło do tajemniczego wypadku. Z niewyjaśnionych przyczyn została niewłaściwie uruchomiona scena, na której występowała znana aktorka Helena Cerna. W skutek niefortunnego upadku złamała ona rękę. Na zarejestrowanym nagraniu z monitoringu widoczne są dwa ...duchy! Ale kto się za nie przebrał? Komu zależało by wybitna aktorka się poturbowała?

Kocie pomysły, ogromna dawka humoru sprawia, że książkę czytałam z wielkim zaciekawieniem. Morfeusz, Komandos, bracia Piksele, Bronka, Lola to ekipa, która bawi, ale także dzięki sprytowi i pomysłowości rozwiązuje skomplikowane zagadki. Tak jest i tym razem. Akcja rozgrywa się jak zawsze w Cieszynie.

Autorka wplata do tekstu gwarę cieszyńską. Posługuje się nią kotka Bronka od Cieślarów. Jeśli chcecie dowiedzieć się, co to jest: *gibczok cacany*, *hańdowne czasy*, *cwaklistek* czy *fórt*, *musisz kafać*, to koniecznie sięgnijcie po tę książkę.

Przygody sympatycznej Kocie Szajki bardzo mi się podobały. Polecam Wszystkim.

Kącik literacki

List do Małego Księcia

Kraków, 20.04.2026

Kochany Mały Książę!

Ostatnio poznałam Twoją historię i bardzo uderzyło mnie w niej to, że dorośli są zamknięci na innych ludzi i najważniejsze są dla nich rzeczy materialne. Zastanawiałem się, czy dotyczy to wszystkich dorosłych i doszłam do wniosku, że nie. Wielu z nich jest właśnie takich, ale w naszej ziemskiej historii zapisało się wiele osób, które wychodzą poza ten stereotyp.

Na przykład Janusz Korczak był lekarzem i pedagogiem. Wierzył, że każde dziecko jest wyjątkowe, dlatego całe swoje życie poświęcił obronie praw dziecka. Prowadził dom dla żydowskich sierot. Nawet w czasie II wojny światowej nadal zajmował się swoimi podopiecznymi, mimo że groziła za to sroga kara. Dostrzegął bowiem ich niezwykłość, którą chciał chronić. Dosłownie poświęcił dla nich swoje życie, bo zmarł wraz z nimi w komorze gazowej w obozie zagłady w Treblince w sierpniu 1942 roku. Mógł tego uniknąć, ale do końca chciał, żeby dzieci miały w nim wsparcie.

Zdaję sobie sprawę, że te nazwy mogą być dla Ciebie niezrozumiałe, dlatego spróbuję Ci to wytłumaczyć w prostszy sposób: źli ludzie chcieli pozbyć się wszystkich Żydów (nie pytaj mnie dlaczego) i robili to między innymi poprzez mordowanie ich w komorach gazowych na terenie obozów koncentracyjnych. Jak możesz zauważyć, dla Korczaka najważniejsze było zawsze niesienie pomocy drugiemu człowiekowi, a nie dobra materialne.

Mam nadzieję, że przekonałam Cię do tego, że na Ziemi są ludzie godni podziwu. Mam też nadzieję, że przywróciła Ci trochę wiary w ludzkość.



Pozdrawiam,
Obywatelka Ziemi

List bohatera literackiego

Sziragur, 22 sierpnia 1989

Droga Sally!

Obecnie znajdujemy się w Singapurze. Tak, Smuga miała na nas czekać w Bombaju, lecz musiał wcześniej wyruszyć w podróż. W Bombaju spotkała nas przykra sprawa. Gdy byliśmy w mieszkaniu urzędnika Abbasa, przekazano nam list oraz depozyt. Wtedy do mieszkania włamał się tajemniczy człowiek, który ukradł nam ten depozyt i zamordował pana Abbasa. Gdy przeczytaliśmy list, nie zrozumieliśmy z niego nic. Smuga miał na nas oczekiwać w Alwarze. Kiedy dojechaliśmy na miejsce, zostaliśmy przyjęci przez Maharadżę, Maharani i Alwara. Wtedy była dwa dni przed polowaniem na tygrysy, gdzie uratowaliśmy Maharana przed tygrysem. Odbyło się tam też przyjęcie, na którym otrzymałem od Maharana drogocenny pierścień.



Potem były pokazy fakirów. Był Indus, który hipnotyzował kobrę mającą ostre, pełne jadu zęby. Inny Indus chodził po rozżarzonych węglach. Ja sam chciałem spróbować, ale się poparzyłem. Później tata wysłał mnie do chatki myśliwskiej. Położyłem się spać, a gdy zasypiałem włamywacz ukradł mi pierścień. Goniłem go aż do świątyni, gdzie zatrzymała mnie Maharani. Zarobiłem w twarz, ale w końcu przeciwnika powaliłem chwytem, który nauczył mnie bossman Nowiecki. Maharani nie chciała, żebym wziął sztylet sprawcy i powiedziała, że to takie trzy dziwne, co nie?

P.S. Podejrzewam Maharadżę.

Twój Tomek

Tekst: Zuzanna Węglarz, klasa 5A

Ilustracja pochodzi z papierowego wydania książek o przygodach Tomka Wilmowskiego: za Wikipedia

Gra o plac. Opowiadanie



Pewnego letniego dnia mama Mikołajka powiedziała do niego, aby spakował się na wakacje do Budapesztu. Gdy dojechali na miejsce Mikołajek stwierdził, że idzie obejrzyć okolicę. W pewnym momencie natrafił na pewien plac. Wyglądało na to, że jest on pusty.

Po chwili Mikołajek ujrzał małego jasnowłosego chłopca. Był to Nemecek, który od razu zaprzyjaźnił się z nim. Nemecek stwierdził, że przedstawi Mikołajka swoim kolegom. Kiedy przyszli do nich, okazał się, że tamci grają w kulki. A gdy Mikołajek przywitał się z resztą chłopców, i gdy akurat Nemecek wygrywał, to wtedy nagle przybiegł Boka. Powiedział, że czerwone koszule zaraz tu przyjdą. Mikołajek wystraszył się, ponieważ brzmiało to groźnie. Jednak gdy Nemecek wytłumaczył mu, że chodzi o teren placu, wówczas zaproponował:

- Możę zamiast się bić zrobicie zawody lub zagrać mecz o ten plac?

Ten pomysł bardzo się spodobał chłopcom, a kiedy powiedzieli to czerwonym koszulom, to i one też się zgodziły.

Nazajutrz odbył się zacięty mecz, który skończył się remisem. Obie grupy stwierdziły, że nie trzeba się kłócić i że mogą się dzielić placem.

Tekst: Marcin Pietruszka, klasa 5A

Ilustracja: Ilustracja: Magdalena Liubynetska, klasa 5A

Od wrogów do kolegów.

Opowiadanie

Pewnego wiosennego dnia Nemecek poszedł do swoich kolegów na plac Broni. Pobawili się trochę, ale po pewnym czasie jego koledzy musieli już iść do swoich domów. Nemecek miał się już zbierać, ale podszedł do niego jeden bardzo odważny chłopiec i powiedział:

- Już cię już tu nie widzę, to jest nasz plac!

Zbliżył się jeszcze bardziej z kolegami do jasnowłosego chłopca.

- Nie pójdę stąd, bo to moja ojczyzna, nie wasza! - powiedział spokojnie.

- Dobrze chłopcy, ja sobie z nim poradzę. Możecie iść do domu.

Kłócili się, kłócili się i jeszcze się kłócili. Aż Mikołajek powiedział:

- To co ty niby umiesz robić?

- Umiem grać w kulki - Nemecek odpowiada - a ty co umiesz robić?

- Umiem grać w piłkę.



Nemecek wpadł na doskonały pomysł, ponieważ nie chciał już sporu. Mikołajek nauczył go grać w piłkę nożną, a Nemecek nauczył go grać w kulki. Mikołajek z bólem serca, ale zgodził się. Mikołajek w krótkim czasie nauczył go grać w piłkę. Szło mu bardzo dobrze. Po kilkunastu minutach opanował podstawy, więc była pora na nauczenie czegoś Mikołajka. Świetnie się bawili. Mikołajek był bardzo zadowolony, bo grał na równi z Nemeckiem.

Po zakończeniu gier było już bardzo późno. Nemecek musiał już wracać do domu. Pożegnali się, a do Mikołajka dotarło to, że nie można oceniać książki po okładce.

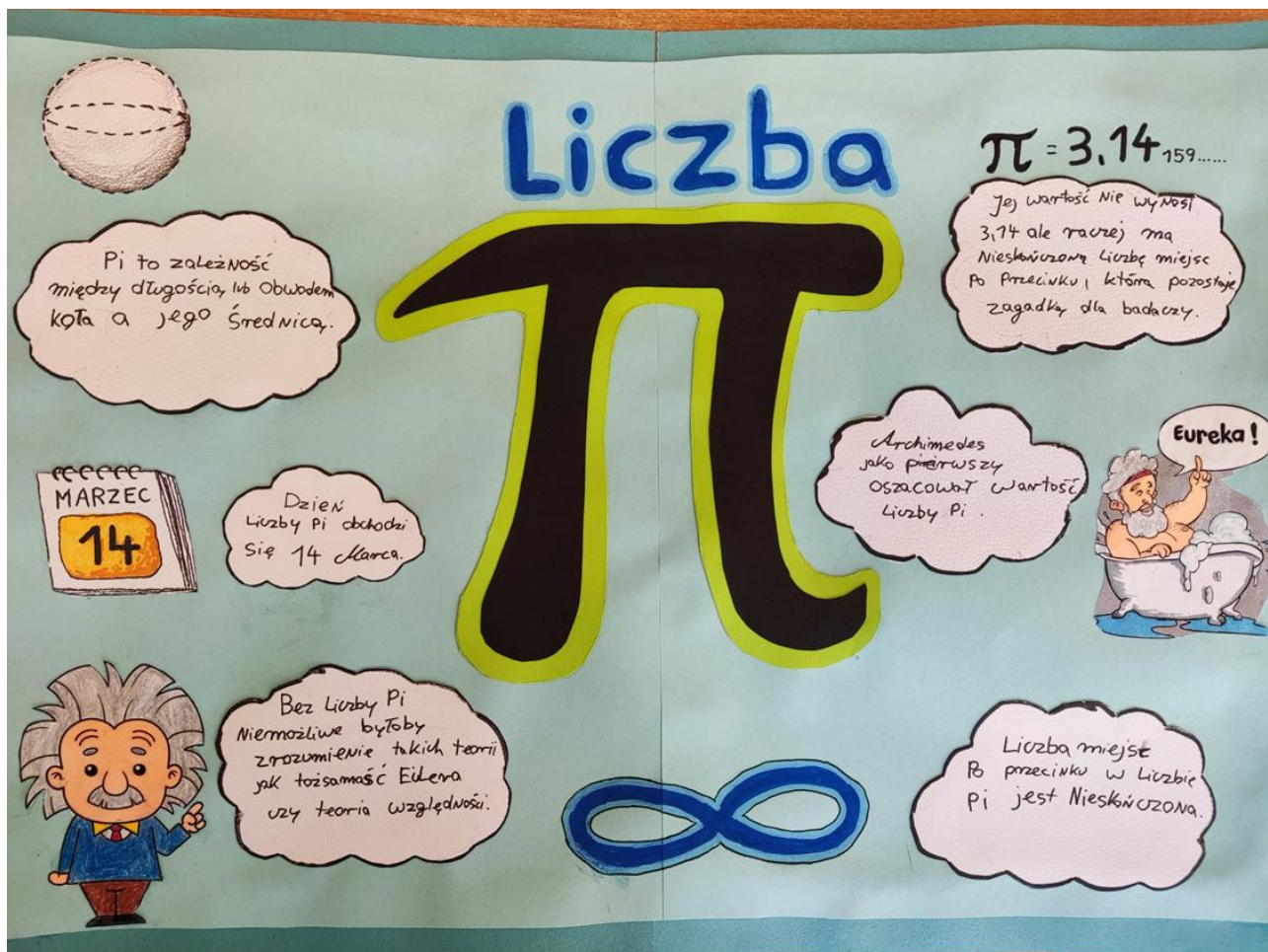
Tekst: Nikola Dzięgiel, klasa 5A

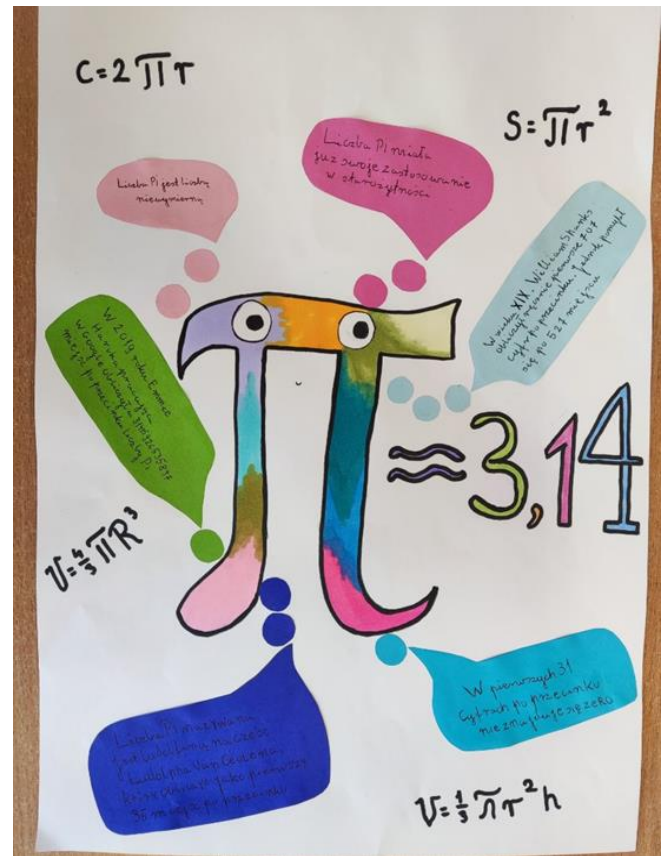
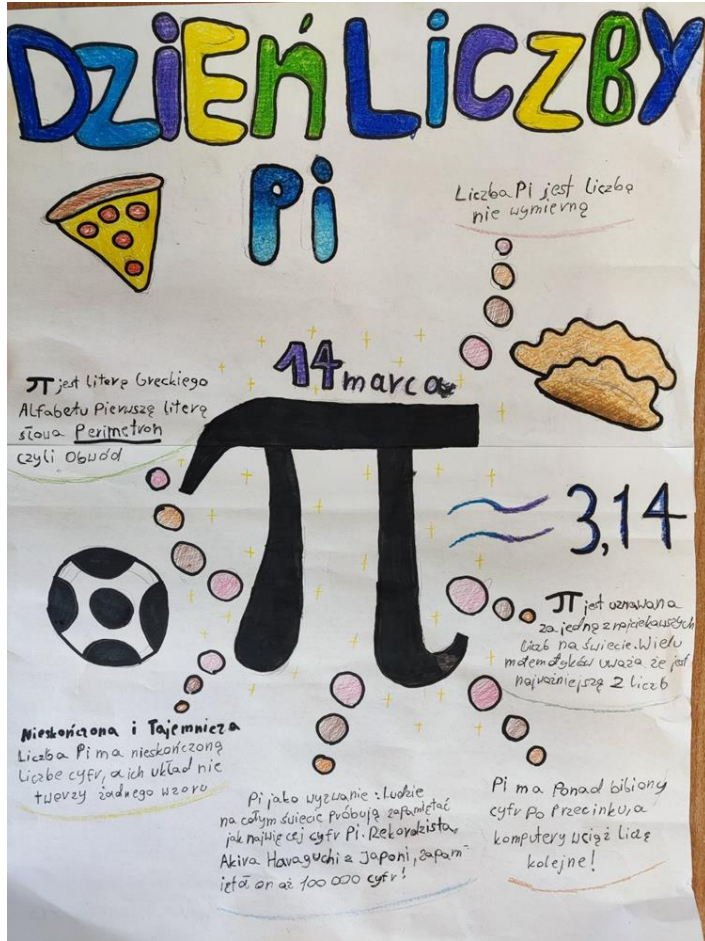
Ilustracja: Sara Dubrawska, Gabrysia Zemła, klasa 5B

Międzynarodowy Dzień Liczby Pi - święto nauk ścisłych

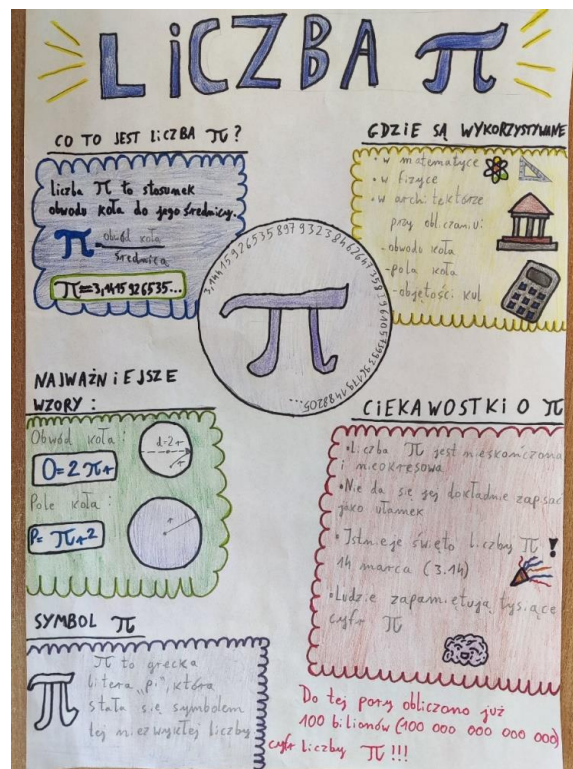
14 marca na całym świecie obchodzony jest Dzień Liczby π - jednej z najbardziej rozpoznawalnych stałych matematycznych. Data święta nawiązuje do przybliżonej wartości liczby π (3,14). To także okazja do popularyzacji matematyki oraz przypomnienia o jej znaczeniu dla rozwoju nauki, technologii i innowacyjnej gospodarki.

Poniżej przedstawiamy Wam kilka prac poświęconych liczbie π wykonanych przez matematyczne umysły naszej szkoły.





Autor po lewej: Magdalena Tuchowska, klasa 7a
 Autor po prawej: Natalia Balog, klasa 6A



Autor: Jakub Potaczała, klasa 6A

Zdjęcia: Katarzyna Krawiec

Biblioteka szkolna przy współpracy nauczycieli języka polskiego zaprasza do udziału w konkursie:

„Piszę książkę”

To wyjątkowa okazja, by stać się prawdziwym **autorem i ilustratorem**. Każdy z Was może stworzyć coś niepowtarzalnego: napisać książkę, zilustrować ją, a nawet zaprojektować okładkę.

To może być świetna zabawa!!!

Pokażcie nam swój styl, wrażliwość i kreatywność.

Może w Waszej głowie już jest pomysł na niezwykłą fabułę lub czeka w niej bohater, którego pokocha każdy czytelnik? A może dopiero musicie go wymyślić? Pomysły na książki są wszędzie wokół Was!!! Przyglądajcie się, obserwujcie, słuchajcie!!!

Jeśli wolicie przedstawić przeczytaną już książkę (może być również lektura) w postaci komiksu to również nic nie stoi na przeszkodzie!

Własna książka to spełnienie marzeń, więc teraz możecie je zrealizować! Czekamy z niecierpliwością na Wasze historie. Do dzieła! Piszcie, rysujcie, twórcie!!!

Możecie pisać indywidualnie, a może książkę stworzy cała klasa ???

Wolicie pisać – proszę bardzo! Wolicie rysować? Komiks też jest świetnym pomysłem!!!

Forma mieszana jest również dopuszczalna.

Najważniejsze by była to **tylko Wasza** praca.

Trud włożony w pracę zostanie doceniony nagrodami, a najlepsze prace zostaną wydrukowane, a później udostępnione do wypożyczenia w naszej bibliotece.



Galeria wiosenna



Ilustracja: : Magdalena Liubynetska, klasa 5A

Zespół redakcyjny:

Daniel Prywer – redaktor naczelny

Zuzanna Zmysło

Justyna Szulc

Kiliana Pajda

Nikoła Dzięgiel

Zosia Zdebska

Zuzanna Węglarz

Kasia Godzik